

ORĘDOWNIK

ORĘDOWNIK
wych. od wtorka, czwartek i sobota.
PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.,
na poczcie 3 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.

OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza piętygodniowego.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Redakcja: Ławy i Otyli
Druk: Spirytus i Nikarago

Poznań, Czwartek 13 Grudnia 1877.

Wachet słońca 8 4, such. 3 44.
Długość dnia 7 god. 30 min.

Poznań, 12. grudnia.

— * **Co zrobić z Polakami?** Spółość w jaki postawie nas przedstawili krzywdy i walki nasze na sejmie pruskim, dzieląc ich obronę na pokrzywdzonych praw naszych i wreszcie rozgłos, jaki taka sprawa jak kościółka znalazła w dalekich stronach, do żywego uobodo nie jednych, a między nimi także i półorządową „N. Allg. Ztg.“, która oznajmiając się „Gazetą” za to, iż śladem uprawy w rękach naszych, porównał postępowanie rządu pruskiego z barbarzyńskim okrucieństwem Moskwy, w ten sposób do nas Polaków przemawia:

Czy wy myślicie zmienić postępowanie rządu waszymi starakami? Czy wy obecnie, aby wam rząd takiego księcia Czerskiego minował naczelnym prezesem W. Ks. Poznańskiego, abyście poznali, jaka zachodzi różnica między nieokrzeszonym Moskalom, a uczyliwym pruskim urzędnikiem? Czy wy myślicie, że my nie znamy historii narodu waszego i upadku jego, i dany w siebie wniwół, że dopiero od rozbioru Polski zaczynają się ciężki i nieszczęśliwa wasze? My Prusacy wiemy dobrze, żeście własną winą upadli, żeście kraj wasz zaprzęśli gospodarką waszą, my wiemy, że dopiero pruski porządek i pruskie prawo podniosły Ziemię Polskie z ostatecznego upadku, że zdziwienie, brudu i niezdy do porządku i dobrotytu, a jeżeli rząd do r. 1840. dążył do tego, aby na miejsce zrujnowanego polskiego, rozpadającego i niedobaląca słabiejącego polskiego, porządku i pracowitości niemieckie gospodarze wstąpił, to dobrze zrobił, bo tym sposobem podnosił ogólny dobrobyt kraju. Konstytucja pruska z roku 1850, traktowała Polaków na równi z Niemcami w tem mianowaniu, że Polacy uznają dobrodziejstwa rządu i będą się uważali za jedno z Niemcami, za członków tegoż samego co i oni państwa. Ale wszyscy Polacy przyjęli prawa dobre, sądownictwo wzorowe, administrację doskonałą, i korzystanie z tych dobroci na to tylko, by ciągle się świata przedstawiali jako gnębione przez rząd obcy, i wiążąc się z katolikami rozmyślnie i bezwiednie spiskowali przeciw nim z wszystkimi nieprzyjaciółmi Prus i Niemiec. Tak dalek jednak był nie może i niedobalękim jest czas, w którym rząd pruski musiał za obywatelski względem siebie i państwa niemieckiego, uchronić się od Polaków temi samymi środkami i tem samym prawem, jakimi się uchronił od Jezuitów.

Środkami do takiego pozbicia się Polaków z państwa pruskiego, byłyby powrót do systemu praktykowanego przez rząd dawniej, a dającego do tego, aby ułatwić porządnym gospodarzom niemieckim nabyczenie majątków polskich, skutkiem zlej gospodarki i rozruchności polskiej zamarnowanych. Ale środek ten w obec intencji polskich, knułych przeciw rządowi pruskiemu na wszelaki sposób i przez dzienniki i przez konfesyonal, działających jeszcze zbyt wolno i lepiej może powrócić do dawnego prawa pruskiego, które karało zdradę stanu i zdradę kraju plagami cieleniem i utratą majątku. Nie od dzisiaj bowiem widzimy, że śmiałość polskiej szlachty ciągle wzrasta, od czasu gdy rząd porządku wykasłano słabiejąca i majątków i kraj konfesyonal byłaby majątków na rzecz skarbu, a dzisiaj dorozd już do tego, że Polacy po dawnemu gorliwie nie wstrząsnieniem państw pracują.

Tak pisze półorządowa „N. Allg. Ztg.“ i to z powodu wielu postów naszych na sejmie. „Germania” taką nad tym artykułem czynną uwagę; Po coż się macie ograniczać na wypełnieniu Polaków? Ustroniecie z kraju wszystkich Niemców katolików, a nawet i wierzących protestantów, a będziecie mieli raz spokój i w waszem państwie

„bojaźni Boga i dobrych obyczajów” szczęście i dobrobyt zakwieć!

„Germania” się jednak myli, bo tutaj nie chodzi o nas jako katolików, ale jako Polaków. Choćby walka z Kościołem ustała, choćby jej nawet nigdy nie było, to taka „N. Allg. Ztg.” nie przestanie radzić, aby nas wykasłować, wyzwać nas z majątków, a ponieważ chociaż utratni nie rąjemy się się welle nie dająć pródko wico niechże rząd doda bodźca naszej rozruchności, niechże dopomoc do tej materialnej ruiny, niechże kaźden krzyk grozy jaki ze siebie pokrzywdzonym w prawach naszych wydany, oklaskuje na wagę złota, bo materialna ruina nasza, utrata ziemi i własności naszej, wada bezbronnych, zniemyra nas przedzi i lepią, niż wada rządu z Kościołem i szkoła niemiecka.

Ta to myśl jasna i prawdziwa karała artykuł ten napisad jednemu z „najświeższych” przyjaciół naszych. „Oni bowiem dobrze wiedzą, że w ziemi ogółu podpora nasza, a w nas samych, w pracy naszej dźwignia, która może nas nie tylko utrzymać przy życiu, ale i dalszy był, dalsze pole do pracy dźwigniam naszym wywalczyc, bo ziemia to warzatk, na którym się wyrabia siła i przyszłość narodu.

Pół Polaków, póki ziemia jest w ich posiadaniu, póki przyszłości narodowej, póki prawo wytrwałę, ciągle ją siebie samego, dla rodziny, a przez nią dopiero dla narodu. Nikt nas lepić od tego artykułu „N. Allg. Ztg.” pomyć nie może, gdzie i w czem leć, największe dla nas niebezpieczeństwo i że na kaźdem przejęciu pięci dzieli ziemi naszej w obec rocy, cierpiemy wszyscy, cierpi naród cały.

— * **Interpelacja** posta ks. dr. Stabielewskiego w sprawie kościelniczej zrobia wazdzkie prerazające wrazenie i nawet liberali nie śnią zaprzeczyć, że prawa, które takie mają skutki, gwałt zadają sumieniom uczciwych ludzi. W izbie poselskiej jeden tylko rzecznik i poseł Wachler znajdował, że wszystko jest w porządku, a gazety półorządowe bardzo cienko za rządem śpiewają. Niezależnie za to od rządu pisma, nie bojąc się już zarzutu decja w jednę tępakę z katolikami, jako powiadają, że tego już dosyć i zanadto n a wet. Wszyscy ci, którzy dąży do ukłoczenia podobnych walk rządu z Kościołem, mają słusznego za sobą — wola „Volks Ztg.” i śmiśnisi prostu są ci ultra narodowy, którzy obniają się, że w Rzymie knują na liberalów spiski. Nikt spisków nie knuje, a jeżeli dzisiaj wszyscy katolicy w Niemczech są przeciw rządowi, to tylko po liberalizm za to podkoczające modę. Przed walką kulturną nie było w całym kraju innych katolików jak liberali, i dopiero od czasu, jak rządowi przestali na myśl za pomocą żandarmerów, policyi, egzektorów, więzieniów, dźwiczników osadzić i niesprawiedliwym wygnad prowadzić walkę kulturną i oświecać zakate katolicizm mózgi, dopiero od tej chwili wszyscy katolicy, jako jeden mąż, otworzili się w rozpaczy bram Kościoła i odważnie o jego prawa i całość walczą. Nawet i starokatolickie dzienniki, czyli pisma odpadły od Kościoła katolików, uznając się za pokrzywdzonych.

Rząd winien był przewidzieć skutki swego postępowania w Kościele — twierdzi jedno starokatolickie pismo — nie nadużywać swego prawa, jako patron tamtegoż kościoła. Takie narzucenie niewiarzym paragon knuły rządowych na nie się nie śdalo, a jako zagarnął katolikom doskonała broń do ręki przeciw prawom majowym. Na najlepszej B. Benkowi odebrać prawo wydawania pozwolad na pochowanie zmarłych a obowiązek ten należyż zarządowi kościelnemu. Postępowanie zroszadżupniejsze Izby i p. ministra w tej sprawie jest zupełnie

nie zrozumiałe, i tylko rządowi szkodzić może. Boć jeżeli rząd ma wystarczającą władzę do usunięcia niemylności mu księży, to nigdy mu ona nie wystarczy do zmuszenia wiernych do czynów, któreby za sobą uznanie rządowego księdza podciągały.

Czy katolicy kościelniczy donajają o! To pytanie, jakie zadaje sobie kaźden uczciwy człowiek znający interpelację ks. dr. Stabielewskiego.

Namięty artykuł półorządowy „N. Allg. Ztg.” przeciw Polakom pobudził posta Scholerem-Aleta do wypowiedzenia następných uwag w pełnej izbie poselskiej: Czyż na to używa książę Bismark „gadzinowemu funduszer” by opłacać artykuły wprost nawływające rząd do tego, aby Polakom majątki ich zagrabili, a ich samych nie tylko zmarnował, ale nawet wypędził z kraju? Tak śmie pisać dziennik uważający powszechnie za półorządową a prokurator milicy! Dziennik ten jednak ośmiela się nie tylko wyzwać rząd do czynów wprost prawom obowiązującym przeciwnych, ale nadto draźni ludność W. Ks. Poznańskiego i pobudza ją do gorzkiego i do najwyższego stopnia oburzających się na rząd uczud. Dalej już iść nie może zepuncie szerzone w państwie tym „gadzin” funduszer.

„N. Allg. Ztg.” odpowiadając na to uwagi pol. Scholerem-Aleta niczego się nie zapiera, i nie nie prostuje.

— * **Mowa** posta Magdzińskiego o niesłusznem opodatkowaniu wyrobników wiejskich. Przy rozprawach nad podatkami, i szanowanie do nich, poseł nasz przemówił w treści następnie:

Śasé lat temu, — mówił szanowny poseł, — minister skarbu przedstawił projekt do podatku klasowego, wedle którego podziałno ludzi na klasy, a dwie najniższe miały być zupełnie od podatku wolne. Projekt ten nigdy nie został wprowadzony w życie, ale w 2 lata potem uchwalono obecnie obowiązujące prawo, moq którego najniższy dobbd jak opodatkował miano, wynosić 420 marek, a podatek od niego 3 mk. Wówczas rejenya poznańska doniosła, że wiejscy robotnicy mają u nas w ogóle nie więcej dochodu, jak 270 marek, i że tym sposobem są wolni od podatku. Nie omyślanio nawet opowiadat ludzom, że takie uwolnienie jest dobrodziejstwem niezuznionem przez samego króla, za które trzeba mi być osobliwie wdzięcznym. Tak trwało przez 2 lata. W trzecim roku rejenya uszyła innego przekonania o dochodzie wiejskich robotników, i w skutek wyższego rozkazu, bo żadna rejenya nie może zadąć się wcale większe zdania, na dano p. radzom ziemianinim inne polecenia i w 11 powiatach Księstwa poannego robotników wiejskich do podatku. Jednakże nie postępowano równo przy szacowaniu ludzi do podatku, i od woli radcy ziemianiniego zależało, kogo od podatku uwolnić, a kogo nie. Często p. radcy ziemianinicy stawiali się do rządu za biedną ludność, ale nie wiele to pomogło. W następnych latach ucisk był coraz większym i do tego przyszło, że przyjęto, iż kaźden wiejski robotnik może zarobić 420 marek rocznie, a jako zarabiający tyle, podatek 3 marki opłacać musi. Liczbami tak się ta sprawa przedstawia. W r. 1875. było na 100 osób żyjących w W. Ks. Poznańskiem 44 wnych od podatku, w roku 1876. tylko 35, a na rok 1877. i 78. nawet nie 20. Ogólna zaś liczba osób, opłacających najniższy podatek 3 marki, wynosiła w rejenyi poznańskiej w r. 1875. — 58,416 a w rejenyi bydgoskiej 31,618 — razem 90,035, płacących 270,102 marek. W r. 1876. poannegoż rok do tego podatku w rejenyi poznańskiej 78,258 osób, w rejenyi bydgoskiej 42,190 razem 120,448, płacących 361,344 mk. podatku, a w r. 1877. na 75. w rejenyi poznańskiej 87,537 osób, w bydgoskiej

50,908 — razem 138,435 osób, płacących 415,305 marek podatku. Ogólna zatem liczba najwięcej opodatkowanych wrosła w W. K. Poznańskim od roku 1875 o 48,401 osób, podczas kiedy w innych prowincjach państwa pruskiego przysłał taki jest niemałym, a w rejonicy góbskiej zmniejszyła się nawet liczba opodatkowanych o 200 osób.

Przy fakcie bezimiernym połączaniu wszystkich do podatku, doszedł już do tego, że kiedy komisje powołane szacunkowo przesyłały rejonicy poznański spisy podatku, takowa powie-dziła bez ogródki: każdy płacić ma 3 marki bez względu na to, czy to jest uboga osoba, wdowa czy kaleka. Przesłano wprawdzie zaale-nie do ministra skarbu i zaradono nieco złenu, ale mimo to, rząd uznał postępowanie rejonicy za słuszne.

Tak samo i komisjom szacunkowym nakazali sami radcy ziemiański, aby bądź co bądź wyrocho-wali wszystkim wyrobikom wiejskim 420 marek. Jednakże jest to niepodobniestwem, bo dochód ten wynosi obrachowany na pieniądze zaledwie 321 mkr. a to: płaca roczna pieniędzy 63 mkr., 14 szefi żyta po 6 mk. szefel—84 mkr., 3 szefle grochu po 6 mk. — 18 mkr., 8 szefi jęczmienia po 5 mk. — 40 mkr., 1 i pół szafnia drzewa po 15 mkr. — 22 mkr. 50 fen., 12 litrów soli — 2 mkr., 1 morga ogrodu pod kartofle — 18 mkr., 3 zagny na ten rok wartyw — 4 mk. 50 fen., wreszcie nie-spożycie 24 mk. — czyli wszystko razem 321 mkr. A nie trzeba przytomno pamiętać, że każda rodzin-a robotnicza musi dostawać robotnika do odrobienia 30 dni roboczych właścicielowi wsi, co także ko-sztuje najmniej 12 do 15 mk., które odnagrywają od ogólnej sumy, zostanie zaledwie 206 mkr.

Muszą także zwrócić uwagę Izby na to, że w ogóle władze niższe i wyższe bardzo sobie lekko-myślnie i samodzielnie postępują przy szacowaniu ludzi na podatek, a nie trzymają się wydanych w tym względzie instrukcji, prowadzi do tym więk-szego usopodatkowywanej ludności.

Nie będą więc rozprawiał o ile i jak trzeba zmienić sposób opodatkowywania ludności, ponie-waż chciałem tylko wykazać, że nasz robotnik wiejski nie mając 420 marek dochodu, wedle pra-wa, od podatku winien być wolnym i liczbami do-wiedłem prawdy mego twierdzenia. Dość już tego, że biedne rodziny robotnicze płacą podatek nie-spożycia, i że wszyscy co biedni, wszystko ciężej opłacają. Dla tego wnoszę, aby lakie lakie robotników wolność od podatku, bo mając tylko na najpotrzebniejsze potrzeby życia, podatku płacić nie mają z czego.

* **Z „Gaz. Tor.”** dowiadujemy się, że oba wieże zapaleni w Tucholu 8. m. b. i w Brunsach 0. m. b. odbyły się przy bardzo liczny-m udziale ludu. Urządzeniem obydwoh wieżow zajął się p. Wincenty Dembiński z Zalesia, oficer z wojska pruskiego, ukontrowany w wojnie francuskiej krzyżem żelaznym. Jego osoba jest dowodem, że Polakom nie ochodzi o zko-ndzenie państwa pruskiemu, ale tylko o pozyska-nie praw dla siebie niezbędnych, co im wcale nie przeszkadza pełnić obowiązków względem pań-stwa pruskiego. W Tucholu przemawiali poseł Leon Czarniecki i ks. Skrzyszewski z Gliwic o prawach majowych. O wiecu w Brunsach poda „Gaz. Tor.” później wiadomość.

Nowiny polityczne.

Wojna na Wschodzie. Płenna zdobytą—ta Płenna, która przez blisko miesiąc wstrzymy-wała pochód Moskali!

W Osman baszajedyniście, najwytrwalszy, naj-odważniejszy generał turecki poddał się z całą armią swoją, ale ranny co krwawej walce. Chciał on podobno układać się o kapitulacyja Płewny z sanaym w księciem Mikołajem, ale gdy ko tenże do księcia Karola rumuńskiego odsłał, dumny Turek nie mogąc zwyciężyć poddał się hoł-downikowi swego pana, próbował zrobić się jeszcze w kierunku Widyńca, głodem zimnem i znojem i niecierpliwym obłądaniem, nie zdola przebić śnieżnych szeregów moskiewskich.

Bakarszki i Petersburg ogromnie lincnie święta-cu zwróciwota. Poehody, muzyki, fajeterki i iluminacyja dają znać światu, jak radością przeje-żają się wszyscy na myśl, że trudy długiego oble-żenia ustały narazicie, a armia będzie mogła po-dążyć dalej na nowo rozboje, zniszczenia, zwy-ęstwa.

Księka ta zadużewa wszystkie inne wiadomości. Co w obecnej znaczności, że deszcze i mgły nie dozwalały Moskałom nacierać na Mehmeda-Alego? Albo i też, że pod Slataryją i Jakowiją przyszło do utarczek, w których ani Moskałe Turków, ani ci tamtych pokonał nie zdolał?

Na przesyłkę Płewny wpłynę także niezawo-dnie na przesyłkę oddziału Serbów w wojnie. Księcia Władcę, podobno, Płenna, podobno Moskałom nie dali im obiecanych pieniędzy, a zresztą i to go-towali, że wojsku serbohem, smuszano do woiny, wybuchy niepokoję tak groźne, iż przytłum-kiły ukryć nie można było. Nieporządek to zasły w obozie w Kragujevacu i musiano z korpusu szumadzijskiego wysłać tam 2 bataliony wojska i 4 bateryje dział, aby pokonał buntowników. Wiad-za, że cały obóz kragujevacki należał do spisku. Wszytkich batalionów obowiązują się wystawił Serbija 84.

Moskałowie też zmianały siły swoje. W zesłym tygodniu 36,000 wojska, jakoteż transport 20 milio-nów naboi, przepawali Moskałowie przez wszystkie cztery mosty na Dunaju do Bułgaryi. Trzeba zwa-żać, że to są siły świeże, nie zmęczone wojną i tak-że zagrane nowymi Moskałami zwycięzcy, z tem większym zapalem rznąć się na nieprzyjaciela.

Sulejman basza uskarża się, że Moskałowie bombardują Ruszoków, roznieśli rzucają czar-ny i granaty na szpital, widny z daleka zabo-rywno pokłószycem. Granaty wybuchły podaż w szpitalu zabudowania i rannych kilka chorych. Sulejman odwołuje się na władz gene-walski, nakazujący smnować rannych, i wyza po-srednictwem innych rządów, by przedstawili Mo-skałom to nadużycie ich obłądziejcej armii.

Turcy przyparci kłękami do muru, radzi-by dzisiaj przeprosić się z chrześcianami. Do-nośne też z Carogrodu, że rada ministrów oświa-dczyła się za tem, by sułtan mianował chrześcian na wysokie stanowiska gubernatorów pro-wincyi, i że postanowienie to zapadnie w ten sposób, by sułtan mógł o tem wspomnieć, otwie-rając parlament turecki.

Wiockrój episkopi wyszła na pomoc Turcyi tylko 1,200 piechoty, 1000 kawalerji i 4 bate-ryje dział. Daleko to do owoch 60,000 posiłków, o których nie dawno pisało!

Rząd turecki szybko organizuje rezerwe. Oczekuje też pomocy z Tripolisu, państwa muzu-mańskiego, w sprawie zabudowania i naprawy kilku chorych. Sulejman Hanimi basza, komendant Karu, zgąda złozenia sąd sądu wojennego, pod którym mógłby usprawiedliwić się z poddania teji ważnej fortecy.

Moskałowie na gwałt unamają Karu i urzadzają w nim rząd swoje. Mówią, że muszą go w każdym razie zatrzymać, bo im jest potrzebny do obrony granicy Kaukazu.

Ezerem jest zapotrzebowany w żywność na 8 mie-sięcy i to na 60,000 ludzi, ale mu bardzo doku-ca brak woły. Śniegi spadły tam znaczne, nie przeszkadzają one jednak wcale Moskałom w gwałtownem bombardowaniu miasta.

Nowe szkuje się zamieszczenie i to bardzo niebezpieczne dla całości Turcyi. Donoszą prze-cież że Skodry miasta, leżącego nad morzem Adryatykiem, że mieszkaćcy onego i inni na-mierzają wstąpić w albanickich sądach z Carogrodu natychmiastową pomocj posiłkami przeciw Karuogrodu, którzy już im siedzą na haku — a jeżeli rząd turecki nie zdola im pomóc lub odmówi, zagroziłi dobrowolem poddaniem się pod opiekę Włoch.

Czy potrzeba dodawać, że to jest skutek na-mowy moskiewskiej, i że Włosi nie dadzą się długo prosić z rozciągnięciem opieki nad okolicą nadmorską, z którejby bardzo wygodnie więk-szym kawatem Turcyi zaopiekować się mogli?

Niemcy. Na posiedzeniu środkiem Izby po-leskiej zajmowano się najpierw wnioskiem posła Virochwa, który żądał, ażeby Izbie przystęgiwalo prawo „przysyżania ministrów do przybycia na posiedzenie”. Wniosek ten, po kilku mowach za i przeciw, ogromną większością przyjęty został. Następnie przyszła pod obrady Interpelacyja posła Richtera, żądająca od rządu wyjaśnienia, on rząd roki z dochodami prywatnego majątku byłego króla hanowerskiego Jerzego, który mu został w roku 1866 zabrany? Wszyscy ministrowie prze-rywają w Berlinie był obecni przy rozprawach nad tą interpelacyją i najpierw odpowiedział mi-nister skarbu Camphausen, przypominając Izbie, że nie ma prawa pytać się, na co rząd obraca do-chody z majątku tego. Zresztą może Izba zape-wnić, że majątek ten jest unieszczonej w dobrych papierach, i że ksiądz Bismark nie opłaca z nieo-żądnych półurzędowych artykułów. Rozprawy prze-

ciągły się nad tą sprawą aż do ozwartku, w którym to dniu poseł Schorleimer-Alst twierdził, że według jego przekonania za to pieniądze taka np. półurzędowa „N. Allg. Zig.” pisze artykuły prze-ciw Polakom, a na takie tworzenie „gadzin” szko-dą pieniędzy i w ogóle nie godzi się dochód tych wydawać bez wiedzy i przyzwolenia ich wła-siciela. Przemawiali jeszcze i inni mówcy, ale ostatecznie została Interpelacyja posła Richtera odrzucona większością głosów. Za nią głosowała Izba, 127 przeciw, centrum i Polacy.

W dalszym ciągu podatkowa reformacyja nad podatkami, przyczem żalił się poseł Magdalenki, iż robotnicy wiejscy w W. K. Poznańskim są po-datkowani do podatku klasycznego, jakkolwiek ma-ją nie więcej jak 800 marek rocznego dochodu, od tego podatku powinni być zupełnie wolni. Za-pewnia zresztą mówca Izbie, że władze przy ścia-ganiu podatku postępują sobie z wielką samo-wolnością i ostraścią. Poseł Richter żąda na to dowodów, bo takie gotówstwe twierdzenia, tylko do większego niezadowolenia podatkującej ludności prowadzi. Poseł Gađak twierdzi, że w rejonicy bydogiejski istotnie nadzwyczajnie wiele ludzi nie-słusznie do podatku pociągnięto, ale w rejonicy poznański, pomimo powiększenia się liczby podatkujących, ogólna suma zebranych podatków jest niższą od zeszłorocznej. Poseł Kantak podtrzy-muje zarzut niesłusznego opodatkowywania ludzi, którzy według prawa od podatku powinni być wolni. Poseł Herdt w szlifku twierdzi, że nadzwyczajnie, jeśli sposób ich pobierania dla ludności nieogłówny jest. Podatki szkodnie na najbiedsze dla wiejskich ludzi i trzeba, by rząd dawał gminom dodatki na utrzymanie szkół, jeżeli skargi mają raz ustać.

Urlop księcia Bismarka i pobyt onego w Waryźnie ma być podobno, z powodu złego stanu zdrowia, przedłużony do wiosny. Liberali ubole-wają, że nawet urzędowi przyjaciele księcia żalą się nad niepowinością, jaką nieobecność księcia w Berlinie podczas obrad sejmowych wywołuje i obawiają się, aby nie wszyscy niegodzili zbyt chętnie na ostateczne ustępstwo księcia kanclerza z rządu, bo z nim i p. liberali stracili władzę i przewagę.

Sławy pruskiej z uczoności i niezależności stan deszyduj kładzie bardzo szn znaczeniu pod-atek, który jest takim procesem, jak sławny proces hr. Arco. W ostatniej chwili księcia Bismarka, o ciągły proces w sprawie księcia w Niem-cym Kościółowi. Takie świadectwo dał sądom pruskim minister saski Pianik. Drwi między drugi, że niektórzy z panów — mówił minister saski w Izbie poseskiej — są za urządzeniem sądów nau-uczonych na wókr pruskiej. Zapominacie chyba, że minęły czasy, w których weszło w przyzwolenie, że przeciw wszelkim nieprawościom są jeszcze „sędzi-wo w Berlinie”. Od pewnego czasu sądy pruskie bardzo cierpiwały na znaczeniu i mozeby sobie powiedzieć z zupełnem zadowoleniem, że u nas w Saksonii taki proces Arco nie mógłby mieć miejsce, gdyż rząd nasz niegodził się nie zniżyć do wpływania na niezależny sąd naszych sądów.

Z prawem o omentarzach wspólnych czyli bezwzględnych da sobie minister wyznad tym-czasem pokój, bo minister spraw wewnętrznych nie chce się zgodzić na wszystkie punkta tego prawa.

Z dniem 1. kwietnia przyszłego roku na-stąpią z rozkazu ministra wielkie zmiany w inspekcji i szkółnej całej obwodzie rejonicy kwidzińskiej. Wszystkim bowiem pastorem protestanckim będzie inspekcya szkolna oddęta, a na ich miejsce rząd zamianuje świeńskich inspektoro-w, oprócz tego z wyjątkiem powiatów: chojnickiego i tucholskiego majowych jednego inspektora, kaźden powiat będzie miał osobnego inspektora szkół elementarnych bez względu na wyznaczenie tybże. Jednakże minister rozporządził, iż w rejonicy kwidzińskiej połowa inspektoro-w ma być wyznania katolickiego.

Austria. W dniu 7. bm. przyjąwł cesarz austriacki członków delegacyji austriacko-węgierskiej, którzy się zabrali dla nara, nad sprawami wywołanymi oba połowem monarchii austriackiej. Cesarz zapewnił w mowie swej, że jakkolwiek z wielkim żalem nie udaje mu się przeszkodzić wojnie moskiewsko-tureckiej, Austria nie na niej nie straciła i że wszystkimi państwami jest w jak najlepszych stosunkach. I na przyszłość spodzie-wa się cesarz utrzymania spokoju w kraju własnym, gdyż jednakże jakie niespodziewane wy-padki wymagały poświęcenia się całej ludności dla zachowania państwa i interesów Austrii, tedy li-czy z pewnością na patryjotyzm swych podanych. Z nowy teji widają, że cesarz przypuszcza, iż

gościwie. Błagając się przez polę i łaci jaszceci nazajutrz de Lwowa prosto do sądu karnego, gdzie upowiadzał jako wypadek.

Ciętko ranego Markta Federa odwieziono do Kulikowa, gdzie na trzeci dzień życia dokonał.

Oto przebieg procesu, który w tych dniach toczył się przed sądem przysięgłych.

Oskarżony opowiedział szczegółowo swój stosunek z Marktem Fedem i swe zabiegi, aby uzyskać confesja, albo przynajmniej wstrzymanie i złagodzenie skazania. W agencie śledźkim powiadał mu, że już nie ma dla niego żadnej rady, a jeżeli nie ma co jeść, niech się najmuje za zmiotka z Markta Federa, to zarobi sobie na utrzymaniu.

— Po takiej odpowie, mówi oskarżony, straciłem wszelką nadzieję, a gdy Markta na moje prośby zaczął mnie jaść i laść uderzył — rzucałem się na niego — i nie wiem, co się dalej stało. Byłem pijany, a z rozpaczą dostałem „pomieszania rozumu.“ Należało mi mieć przy sobie, i nie wiem skąd się wziął, musiałem zapewne wydrzeć go z rąk Markta...

Świadkowie zeznali, że od czasu zajęcia własności jego w sekwestr przez żyda, Bajsarowicz był jak dziki, płakał z rozpaczą, a wójt miejscowy stwierdza, że nawet raz musiał postawić warię w domu Bajsarowicza z powodu, iż tenże wszystkie sprzęty w domu połamał i szalał jak wariat.

Lekarze, którzy zrewidowali oskarżonego, zeznali, że tenże cierpi na wadę serca a choroba ta wywołuje wielką wrażliwość w chorzym i nawet działano na mózg. A że w domu popohupania zbrodni oskarżony napił się nocy zbyt wiele wódki, lekarze przypuszczają, że w chwili czynu nie był przytomny.

Sąd zadał przysięgłym trzy pytania: czy oskarżony jest winnym 1) mordowania, 2) zabójstwa, 3) czy też z powodu nieprzytomności umyślnie uważał go mecha za nieprzytomnego.

Przysięgli zgodzili się 9 głosami przeciw 3 na trzecie pytanie, i wskutek tego wójt trybunał wyrok umniejszając. Wawrzyńca Bajsarowicza od winy.

Redaktor odpowiedzialny
Wiktor Stawicki w Poznaniu.

Ostatnie wiadomości.

Bukareszt, 11. m. b. Osman baza, przeszedłszy rzekę Wid, uderzył na moskowiaki forte Dohny Netropol, wypędził Moskali i wszedł do obojzu. Wtedy Moskale i Rumuńczycy pędili z obojzu na pomoc, rozpoczęła się krawka bitwa i Osman został ranny. Chciał się znowa cofnąć do Płowny, ale tam już weszli Moskale z forte Grywicy tak, że Osman był z wszystkich stron otoczony.

Petersburg, 11. m. b. W Pławnie wzięto do niewoli 40,000 Turków, przez tego zastano 20,000 chorych i rannych. — Do Pławny wanszerowaty wojska mekistawskie i rumuńskie w poniedziałek między 2 a 3 godziną po południu.

Wiedeń, 11. bm. „Pol. Cour.“ pisze, że Osman miał ruszyć z Pławny dla braku żywności. Sam oświadczył, że się oddaje carowi na łaskę i nielaskę. Do Pławny weszli pierwsi żołnierze 2. dywizji rumuńskiej. Mówią, że przyjdzie do układów pokojowych.

Petersburg, 11. bm. Z wszystkich gmachów powiewają chorągwie, wszystkie szkoły zajęte. W pałacu zimowym i katedrze Izaaka odśpiewano Te Deum.

Bukareszt, 11. bm. W Kościolach odpiswano Te Deum, na którym był książe Gerozaków i archidyał rumuński.

Wiedeń, 11. bm. Księżna Milana choroba w Antwari z domem wyznadził miną podłożoną w powietrze, ale księżna Milana wyszedł rychłej i życie stracił tylko jeden gwardzista.

Peczęta Redakcyi:

Nieznanemu w Bedzinu: Jedli Pan czytacz „Ogrodniczkę“, to wiesz, że my maocej się na takie rzeczy zapatryjemy. Kłisłski, niwaly, wprawno nieśco za nie są żadne objawy siły narodowej, bo inoćmy miedzielibymy sprawy narzędaj sondaż cba na przy restauracych i knajpkach; niechaj sobie Pan spamięta, że znajduje się ona tylko w piensiu o bo-

wiązków. Czy ludźciują razem z sobą, czy w rocznicę śmierci Mickiewicza, czy w rocznicę powstania 1830 r., to przeczytało. Artykuł w „Volks. Ztg.“ nr. 268 rozczłotył; pisał tam ślepy o kolorach. — Do Mejskiej Górki: Wierszy w żaden sposób zamiesznie nie możemy. Zechęjaj Pań te sprawę poruszaj w innej, poważniej formie.

— Pannu W. St. w Poznaniu: O wiecu w tej chwili nie możemy podać bliższego objaśnienia, ale możemy zapewnić, że Pańskie słuszne życzenie będzie zaspokojone. O lebrakach w przysłym numerze.

— Panna osoba L. S. Poznań: Prosimy o nadślanie pieniędzy, a anons wenezas nie umieszciamy.

Ceny targowe w Poznaniu, a dnia 12. grudnia.

Ceny ustanowione przez stow.	Ze 50 kilogramów	ryżem kupieckie.	pał.	biał.	pośled.
	10 10	9 10	8 10		
Pasencor	6 70	6 45	6 30		
Zyta	7 80	7 45	7 20		
Jęczmieńnica					

Okowita (z beczki) za 100 litrów po 100%, Trał Wypowiadano 0,000 litrów, cena wypowiedz. 47,40 mk., na grudnia 47,40 mk., stycznia 47,00 mk., lutego 48,30 mk., marca 49,30 mk., kwiecień 00,00 mk., maj 00,00 mk. kwietnia 80,00 mk., czerwca 00,00 mk.

Okowita w mięjszej (bez beczki) 47,10 mk.

— Dla tych wszystkich, których powołanie smutno do ustanowienia kwiatów, jak kwiatów, maseczki, nancyelki, karnazeli, nie masz nie mniejszojęzyczny jak katar, ustawiana chrypska, albo cierpienia gardłowa. Używa się wszelkich środków lekarskich w kształcie pastylek, sproszk. dla wyleczenia, ale wiadomo każdemu, że w wielu przypadkach całkiem nie pomagają, albo rzadko kiedy skutkują. Tylko osoba sprawnia pękli skutok, i można powiadać, w okagracji ciała, a rezultat jest jak widoczny na przykłąde 4-5 i 6-7 puzlek w matołkach G. O. G. dla każdym jedzeniu.

Ze Hasonik zawiera 60 kapsulek, to cała kuracya nie wynosi więcej, jak tylko 1200 franców francis, a śmiało twierdzić można, że na 10 osób cierpiących na table doległości, dzieśmiu niezawodnie się od nich uwolni.

Penowaj kapokki smolowe Guyot'a dla wielkiego skutku dla pobudki do nasilowienictwa, przeto pan Guyot poręczy tylko że to fabrykacja, na której podjęto jego w trzech kolorach jest wykrusowany. (14)

Wiece polsko-katolickie
odbędzie się w Kościelcu w niedzielę dnia 16. m. b. o godz. 8oj po południu na sali p. Gąsiorowskiego, na który uprzejmie zapraszają:
Dr. Bojanowski. K. Chłapowski.
A. Koszewski. B. Pawłowski. (1320)

Wiece polsko-katolickie
odbędzie się w Nalciu w czwartek 20. grudnia s. b. o godzinie 12ej w poradni w lokalu P. J. Bielikowskiego.
Perzadek dziejony będzie następujący:
1. Rzecz o obronie języka polskiego.
2. Rzecz o szkole.
3. Wykład o prawach mających.

O jak najliczniejszy udział ockiej uprasza
(1299) **Komitet.**

DLA GORZELNI!
Obecne ceny
górnoszląskiego węgla kamiennego
za gotówkę lub zaliczkę.

Królewska kopalnia:

w sztukach za centnar	35 fen.
w kawałkach za centnar	34 fen.
drobne węgle za centnar	17,5 fen.
tracht do Poznania za centnar	49 fen.

Carolina:

w sztukach za centnar	36 fen.
w kawałkach za centnar	35,5 fen.
drobne węgle za centnar	17 fen.
tracht do Poznania za centnar	49 fen.

Ludwigsglück:

w sztukach za centnar	36 fen.
w kawałkach za centnar	34,5 fen.
drobne węgle za centnar	23 fen.
tracht do Poznania za centnar	48 fen.

Jerzykowski i Spółka,
Podgórna ulica nr. 12.

Herbata
w przednich gatunkach w znaczym wyborze, po niższych cenach polecamy, i najtańszą herbatę po 2 mark. jest smaczna; proszę herbatę, wyborno funt 2,25 m.
(1248) **J. N. Lettgeber.**
Kawa parzona codziennie
świeża palona oraz SUPROWA polecamy w czystym smaku w jak najwięszym doborze po niskiej cenie (1264)
J. N. Pawłowski.
Wedna ulica nr. 7.

Ogród
należący do probostwa przy kościele św. Wojciecha w Poznaniu ma być wydzierżawiony przez licytacya, która odbędzie się w probostwie św. Wojciecha
dnia 15. grudnia 1877
o godzinie 8ej po południu. Mających chęć dzierżawienia zapraszamy. (1829)
Dozór kościoła s. Wojciecha.

Stówsonowe podarki
na gwiazdkę.
Króliewieckie marcepany z portretami, jako to:
Jm. X. Aręty, Przyłuskiego, Jm. X. Kardyn. hr. Ledóchowskiego, Mickiewicza, Moniuszki, Dr. Libelta
poleca cukiernia (1826)
K. STARK.

Wystawa gwiazdkowa.
Wszelkie wyroby marcepanowe z własnej fabryki oraz
Króliewieckie marcepany poleca cukiernia (1827)
K. STARK.

Cażda ilość ro-gaczey i zajęcy kupuje po najwyższych cenach (1325)
A. Cichowicz.
Branowa przesyłka.
Gładzi czerkaci maseczki Johna 3 szt., nesel na sukate 36, 30 szt., prawic-ceski nesel fabryczki, barczany w desenie w lożymy gatunku od 3 gr., pleka czarna alpakka 2-lobnowy polychrom, kolowora rzyse i wielo tęgich artykułow dośnawej jakości po barżo niższych cenach ośbada i poleca
M. Reith w Swarzędzu, w Ryku. (1328)

WEGLE kamienne
z najlepszych kopalni poleca cakierni wagonami jako też i pojedynczo po nader umiarkowanych cenach
M. Dziegielecki
w Kościelcu.
(905) Najwyższy szafł mojej
herbaty chińskiej, sprzetu 1877 roku, uzupełnion w wyborzei gatunkami, prawdziwy arak mandar. lutel. 25 gr. Poznań. (942) **I. N. Piotrowski.**

Pierze i puch (kwap)
poleca tani (1267)
Israel Neumark.
Wedna ulica 7 i piętro.
Najniejszym polecom Szanownej Publiczności różne

EMBLE
czarobowe, ustanowione, z własnej pracowni dobrane i odobronione po jak najniższych cenach. Wszelkie zamówienia stolarzki przyjmuję i wykonuje najspieszniej i najkvaratniej (676)
W. Szkaradkiewicz,
W. Garbary nr. 50.

Handel porcelany i szkła
J. Kusztelana
w Poznaniu w Barzaz
wyprzedaw w wazę z najczystszych ceru, kieliski do stemp. kryształowe całe zamknięte turin po 6 mk., kufle do piwa śnie białe turin od 3,50 mk., talerze, szklanki, kieliszki, rary do obróbki i hurta po najniższych cenach. (412)
Szanowna publiczność zawiadamiam najpóźniej, że od 1. b. m. zalogolam
bióro strzeżón
i polecam się do Isakowego uzaglednienia.
M. Porwich wdowa,
6 m. Młocin nr. 44.
(1309)

Do handlu mezo korzen, win i cygar poszukuj
UCZNI
ed 20. grudnia r. b.
W. Feldman
w Kościelcu. (1314)